

0012.2.2018

Protokół nr 2/2018

z posiedzenia Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury, Sportu i Bezpieczeństwa Publicznego
Rady Gminy w Będkowie z dnia 23 stycznia 2018 r.

Członkowie Komisji obecni na posiedzeniu:

1. Karpińska Małgorzata - przewodnicząca komisji
2. Jabłoński Krzysztof - z-ca przewodniczącej komisji
3. Błoch Bogusława
4. Packa Bogumiła
5. Sarniak Bronisław

W posiedzeniu uczestniczyli:

1. Wochna Zofia, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Będkowskiej.

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Przyjęcie porządku obrad i protokołu poprzedniego posiedzenia.
3. Działalność Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Będkowskiej.

Odp. punktu 1.

Otwarcia posiedzenia dokonał Pan Krzysztof Jabłoński - przewodniczący Komisji. Na podstawie listy obecności członków komisji stwierdziła prawomocność obrad. W posiedzeniu uczestniczyło 5 członków (pełny skład osobowy) Komisji.

Odp. punktu 2.

Zaproponowany porządek obrad przez przewodniczącą posiedzenia został przyjęty przez członków Komisji 5 głosami „za”.

Protokół poprzedniego posiedzenia Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury, Sportu i Bezpieczeństwa Publicznego Rady Gminy w Będkowie - Komisja przyjęła w drodze głosowania 5 głosami „za”.

Odp. punktu 3.

Pani Zofia Wochna, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Będkowskiej - nasze Towarzystwo, istniejące od ponad 30 lat skupione jest wokół gminy i działa pod jej patronatem - powstało z inicjatywy Pani Zajęc Sabiny. Ceniśmy sobie zainteresowanie i troskę władz gminy o to, by działalność ta trwała i przynosiła efekty. Działania propagujące przeszłość Będkowa i okolic sięgają początków XIII w. tj. roku 1238. Ongiś młodzież szkolna śpiewała w naszej szkole hymn: „Tradycjami i historią wioska nasza wokół słynie Tutaj rycerz Bandkiem zwany kazał zostać swej drużynie Tutaj Reymont obserwował życie wioski, życie ludzi Dzieło jego w świecie znane sławę niesie nam i chlubę”. Bandek ponoć dał swoje nazwisko Będkowowi, ale ile jest w tym prawdy? Jest to tylko przypuszczenie

niepotwierdzone historycznie. Historia jest bogata, ale mało znana, przebijamy się z trudem przez minione wieki. Garstka miłośników Będkowa, skupiona w Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Będkowskiej wytrwale dąży do upowszechniania wiedzy w Będkowie i okolicach. Lata świetności Będkowa, a były takie, przeszły do historii, dobrze żebyśmy o tym pamiętali, bo przecież ród Wspinków i Dembowski władający Będkowem - Aleksy Dembowski zamierzał uczynić z Będkowa miasto, jako główny ośrodek życia gospodarczego Polski, a nawet Europy. Symbolem miał być gmach giełdy zbożowej - ruiny można oglądać w czasopiśmie Kłosa. Zamiar ten nie powiódł się, ale historia została, i warto o tym pamiętać, że na taką miarę Będków był mierzony. To Dembowski zamierzał połączyć Wolbórkę z Pilicą, miał być kanał, te marzenia z braku środków nie zostały jednak zrealizowane. Innym, ważnym celem naszego Towarzystwa jest propagowanie i upowszechnianie wiedzy o laureacie Nobla Władysławie Stanisławie Reymontcie. Reymont, jako 13 letni chłopiec zamieszkał wraz z liczną rodziną w osadzie młyńskiej zwanej Wolbórką, mimo że wyjeżdżał stąd w daleki świat, to do końca swego życia, tu powracał dla odpoczynku i wytchnienia, do rodzinnych więzi. Ostatnie spotkanie z rodziną nastąpiło tu w Wolbórcie w 1925 r. Choć sam Reymont po dwóch biografiiach, bo takie napisał, z tego co nam się udało „wyszperać”, nie wspomina Wolbórki, Będkowa, Zamościa, Dalkowa, a z ludzi tutejszych wymienia tylko Wachnika z Zamościa. Wiadomo, że skoro tu bywał, to spotykał się i rozmawiał z różnymi ludźmi, podpatrywał ich zwyczaje np. wesela i inne przejawy wiejskiego życia, tu zachwycał się przyrodą, widział wieś, takie torfowiska i rozległe łąki, takie lasy jakie w otoczeniu domu na Wolbórcie, i rokiciński las położony w pobliżu Wolbórki. W tych wszystkich swoich, źródłowych pracach nigdzie nie wymienia Będkowa, nigdzie nie wymienia Zamościa, Dalkowa, a przecież z Dalkowa pochodziła żona Boryny. Trudno sobie wyobrazić, aby Reymont jako trzynastoletni chłopiec, mieszkający z rodzicami, nie był na odpustach, jarmarkach, które były ogromne, nie takie jak teraz. Ja jeszcze pamiętam dwa rynki, plac Kościuszki pełny różnych zwierząt, gdzie odbywał się handel, to było zgromadzenie ludzi z całej okolicy, a na tym rynku kramy (było ich wiele), farbiarz - wtedy trzeba było kupić farby do farbowania wełny, którą mieli wszyscy, w każdym domu była wełna, i z wełny były robione wszystkie potrzebne rzeczy. Ojciec Reymonta na pewno był tu w Będkowie na rynku, bo skoro miał gospodarstwo i młyn, to musiał na tym rynku być i Reymont też, ale celowo nie wspomina, i jest to dla nas zagadką, dlaczego nie wspomina nazwisk poza Wachnikiem. Myślę, że jest to taki zamysł pisarski, a my wiemy swoje. Wiemy, że tutaj Reymont był, że tu się wychowywał, bo trzynastoletni chłopiec, to taki dorastający chłopiec, że tu powracał do końca swoich dni, bo tu mieszkała jego rodzina, i trudno żeby nie spotykał się z innymi ludźmi poza Wachnikiem, który tam służył w domu jego ojca. Ale o tym milczy, i to jest zagadka dla nas. Ludzie występujący w Chłopach mówią naszym językiem, prezentują nasze zwyczaje i problemy codziennego, chłopskiego bytowania. Sam Reymont w Chłopach o chłopach tak pisze: „Na tym kończy się część druga Zima. Narysowałem tylko kontur szkieletu. Zwykłe dzieje i zwykli ludzie. Kronika jednej wsi polskiej gdzieś między Tatrami a bursztynowym brzegiem Bałtyku zaczyna się jesienią i kończy latem, od siewów do żniw cztery pory roku. Na takie bowiem etapy dzieli się życie ziemi i życie naszej wsi. Inne podziały są miejskie i wymyślone, więc i przejściowe”. Autorski komentarz do Chłopów - do streszczenia I i II rozdziału napisany na życzenie wydawców 26 marca 2005 r. wskazuje, że to nie Lipce Reymontowskie, o których tak dużo się mówi, ale akcja Chłopów wcale nie dotyczy Lipiec. Reymont mógł wziąć niektóre nazwiska, być może Borynę, bo tam sobie Lipczanie na cmentarzu zrobili grób Boryny tak symbolicznie. Nasza Będkowska Ziemia, jakoś tak jest pomijana, i my oprócz tych i innych działań, które realizujemy, za główny cel stawiamy sobie postać Reymonta, jako naszego krajana, bo od trzynastu lat do końca życia, z tymi Prażkami się kontaktował, przyjeżdżał na rodzinne spotkania, przyjeżdżał żeby odpocząć od wiru życia, bo nie łatwo było

Reymontowi przebić się przez ten mur i dużo czasu upłynęło nim został laureatem Nobla. Słowa autora Chłopów rozwiewają mit, że powieść osadzona jest w Lipcach, my też nie twierdzimy, że Chłopi osadzeni są w Wolbórcie - żadna z tych miejscowości, ani Lipce ani Wolbórka nie mogą się szcycić takim konkretnym opisem w Chłopach, ale fakt że w okresie dorastania niezwykły Reymonta dar obserwacji skupiał się na naszych realiach z naszych okolic, i w dużej mierze nasi ludzie, nasze chłopskie problemy, nasz chłopski język dał Reymontowi pokaźną część tego, co umieścił na kartach swej noblowskiej powieści.

Pomyślnie zakończyła się sprawa nazwy kolejowej z dotychczasowej Czarnocin, a obecnie Wolbórka. Nastąpiło to z dniem 13 grudnia 2009 r. o czym informował Wójt Gminy: „Informuje się mieszkańców Gminy Będków, że z dniem 13 grudnia 2009 r. wraz z nowym rozkładem jazdy zmieniona zostanie nazwa przystanku kolejowego Czarnocin na Wolbórkę, zgodnie z decyzją 23/2009 członków Zarządu, Dyrektora ds. sprzedaży PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. z dnia 29 września 2009 r. To na naszą sugestię Pan Krzysztof Pilarski wystąpił z propozycją na sesji Rady Gminy, która znalazła poparcie tej Rady i rzecz stała się faktem, i mamy stację kolejową pod nazwą Wolbórka tak jak ongiś, gdy młody Reymont pracował tu na plancie między Babami a Rokicinami, a później wyjeżdżał z Wolbórki, i wracał do niej aż do końca swego życia - grudzień 1925 r. Ważne rocznice związane z Reymontem znalazły odbicie w działalności Towarzystwa, a nawet wiele lat wcześniej - mowa tu o 100. rocznicy urodzin Reymonta w roku 1967 - wtedy pracowałam w Prażkach, i właśnie ten rok zastał mnie w Prażkach, potem był Rok Reymontowski 2000, i nasza gmina przy wydatnej współpracy z Towarzystwem dała pokaźny dorobek. Od tego czasu wzrosło zainteresowanie Będkowem - było więcej informacji w prasie, nadano tempo Roku Reymontowskiego, które i nas szeroko objęło. Potem była 140. rocznica urodzin Noblisty, czyli rok 2007. Z tej okazji była pokaźna uroczystość, i właśnie wtedy wydobyliśmy postać Reymonta, aby większe grono osób poznało ten bieg, kiedy Reymont żył wśród nas. A rok 2017, to 150. urodziny Reymonta - chcemy uczcić tę rocznicę w nieco inny, niecodzienny sposób. Chcemy wydać drukiem wszystkie dokonania jakie miały miejsce w naszym środowisku, bo 150 lat, to znacząca data, a materiałów sporo się nazbierało od 1967 r. - chcemy te ważniejsze daty i rocznice związane z postacią Reymonta pielęgnować. Ważne jest, żeby społeczeństwo naszej gminy знаło Reymonta, wiedziało, że jest Noblista, który przynosi nam zaszczyt i chlubę, i z którym przyszło nam żyć, i żył będzie, bo takie ma miejsce w literaturze, i że o Reymoncie nikt nigdy nie zapomni. Takiego wydania książki z naszym dokonaniem od 1967 r. nikt nie podjął. Wprawdzie w 1930 r. Dekowski i Socha (prawdopodobnie pochodził z Rzeczkowa) wydali książkę, w której jest mowa o tym, że Reymont związany z naszą Ziemią Będkowską jest jedynym, który wziął wszystko z naszego terenu - czy jest to prawdą, bo przecież inne miejscowości, gdzie Reymont przebywał też szczytą się jego znajomością, ale także tutaj przez ileś lat gdybał, wracał, bo tu miał rodzinę, i to powinno nas napawać nadzieją i optymizmem, i że to my powinniśmy szcycić się znajomością Reymonta, naszego człowieka, i myślę, że to wydanie książkowe, które ma się ukazać, będzie przypieczętowaniem tych działań, które już od roku 1967 tak cyklicznie się odbywają. Książka, która ma się ukazać, ma być trochę mojego autorstwa - nie chcę wszystkiego robić, udało mi się pozyskać do współpracy Panią Owczarek, Panią Kociębę i Panią Grzywacz (emerytowane nauczycielki) - poprosiłam o napisanie takiego sprawozdania na temat jarmarków i odpustach będzkowskich. Swój wkład będzie też miała Pani Jatczak i Pani Golińska (przepisuje tekst), a oprócz tego udało mi się pozyskać do współpracy Pana Wochnę Wojciecha. Książka ma uwzględnić następujące zagadnienia, opracowane razem z tymi osobami: uroczystości rocznicowe z okazji 100. rocznicy urodzin pisarza - ta uroczystość miała dwie odsłony - jedna odbyła się w osadzie młyńskiej w Prażkach, a druga

w szkole w Prażkach. Staram się także ująć powstanie zespołu artystycznego w Prażkach i osób, które były w jego składzie, obchody Roku Reymontowskiego w 2000 r., materiał (referat) związany ze 140. rocznicą (2007 r.) urodzin Reymonta, będzie gwara chłopska - zadziwia nas język, którym posługują się bohaterowie w „Chłopach”. Jest to gwara swoista, bo nie można jej mieszać z jakimś innym regionem w Polsce. Przykłady takiej gwary znajdą się w tej książce - zostaną zamieszczone przykładowe sformułowania z jednego tomu, które były używane przez bohaterów powieści, a obecnie są używane przez naszych ludzi starszych. W książce znajdzie się także sprawozdanie z Rajdu Szlakiem Reymonta, który odbywa się co roku, uczestniczą w nim zespoły z różnych szkół - jego organizacją zajmuje się Pani Renata Wochna. Zagadnienia powyższe oparte będą na wspomnieniach moich i aktywu. Zaprosiłam także do współpracy Panią Kubasińską Aleksandrę - krótki fragment jej pracy magisterskiej „Wampir” nawiązującej do Wolbórki, a także Pana Kubasińskiego, który para się młynami - wszystkim tym, co wiąże przeszłość z teraźniejszością - ten materiał znajdzie się w tej książce. Na całość złożą się trzy rozdziały i notki biograficzne osób, które będą miały jakiś wkład. W tym roku książka powinna się ukazać, a głównym sponsorem ma być Urząd Gminy.

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Będkowskiej wysunęła propozycje: usytuowania na terenie Będkowa ławeczki z Reymontem, położenia nowej płyty na grobie Janiny Makowieckiej, znajdującym się na cmentarzu parafialnym w Będkowie - siostry Wł. St. Reymonta.

Na tym protokół zakończono.

Protokołowała:

Józefa Kubala, inspektor

Przewodniczący posiedzenia

Krzysztof Jabłoński